

# Ferzego Ficowskiego

## problemy z cenzurą na przykładzie edycji i recepcji cyklu poetyckiego *Odczytanie popiołów*

Uniwersytet w Białymstoku, kontakt: [helenachwiedosik@o2.pl](mailto:helenachwiedosik@o2.pl),  
ORCID ID: 0000-0001-6598-722X

Sztuka Edycji 2/2021  
ISSN 2084-7963 (print)  
ISSN 2391-7903 (online)  
s. 81–91

Istotną częścią poetyckiego dorobku Jerzego Ficowskiego jest twórczość poświęcona problematyce żydowskiej. Wśród tych wierszy na pierwszy plan wybija się temat Zagłady. Pojawia się on praktycznie w całej twórczości. Anna Kamieńska w 1980 roku stwierdza wprost, że do okupacyjnych losów polskich Żydów autor *Odczytania popiołów* powraca przez wszystkie lata swojej twórczej aktywności. „Nie rozstaje się z nim nigdy. Każdy tom Ficowskiego zawiera wiersze na ten temat” – zaznacza Kamieńska<sup>1</sup>. Brak spokoju sumienia poety krytyczka uznaje za powód ciągłej żywotności tematyki związanej z historią Szoah. Zagłada polskich Żydów

jest dla niego jak „do dziś kłująca ość”<sup>2</sup> nurtująca sumienie, niepozwalająca o sobie zapomnieć, tkwiąc w ostatnim wersie wiersza *Do Jeruzalaim*, u kresu drogi do „blasku”, jako bolesna „pamiątka” przemycona wraz z garstką „wierzbowych gruszek”.

Warto podkreślić, że Szoah stanowi część własnej, prywatnej pamięci Ficowskiego. Wojnę poeta spędził w okupowanej Warszawie. Konspirował i działał w strukturach Armii Krajowej, przybierając kryptonim „Wrak”. Studiował na tajnych kompletach. Z Janem Józefem Lipskim połączyła go wówczas wspólna walka w batalionie „Baszta” podczas powstania warszawskiego oraz miłość do Brunona Schulza<sup>3</sup>, której poeta był już wierny na zawsze. Do końca życia Ficowski pozostał także strażnikiem pamięci o tragedii Żydów. Ten imperatyw dawania świadectwa oddaje prawdę o naturze Ficowskiego, w której jest „taka potrzeba, by ratować to, co da się choćby częściowo ocalić. By ratować choćby pamięcią, jeśli nie ma już innego sposobu”<sup>4</sup>.

## Cykl *Odczytanie popiołów*

Wciąż żywa w poecie pamięć Holocaustu i zapamiętane jego obrazy dojrzały do przedstawienia w całościowej wizji. W jednym z wywiadów autor powiedział wprost o swoich wierszach na ten temat, że „każdy miał swój początek w przeszłości, w jakimś wspomnieniu”<sup>5</sup>. Poeta podkreśla zatem ich wybitnie autobiograficzny charakter. W konstatacji tej można wskazać genezę powstania niezwykle, niepowtarzalnego cyklu wierszy na temat Zagłady zatytułowanego *Odczytanie popiołów*. Anna Kamińska określa go mianem „swoistego, rozpisanego na osobne wiersze poematu, poświęconego tragedii okupacyjnej Żydów polskich”<sup>6</sup>. Zawarte w nim utwory stanowią spełnienie twórczych dążeń poety, który pragnął dać poetyckie świadectwo Holocaustu. Tak powstał cykl składający się z dwudziestu pięciu wierszy<sup>7</sup>.

Są wśród nich te o przejmującej, ale ogólniejszej, tragicznej wymowie, przepelnione doznany bólem i śmiertelnym strachem świadka Holocaustu, „osaczonego” i „żywcem umarłego”, który jednak „przeżył siebie”<sup>8</sup>. Inne, oddające głos ofiarom Zagłady, są otoczone magiczną, tajemniczą aurą, opisują drogę „jak taśmę przegowaną” „i martwych i żywych [...] przez jesień zgarbionych lichtarzy / przez komory gazowe / kirkuty powietrzne” do „blasku Jeruzalaim”<sup>9</sup>. Mówią o „płaczu tego płaczu” „zglądzonego dokładnie” „w czterech ścianach” wzniesionych tym, którzy „przez tysiąc dziewięćset lat / rzucali szloch / o ścianę”, o ścianę płaczu<sup>10</sup>. Modląc się

wraz z nimi „do ostatniego pokolenia / łez”, w pamięci zawsze będziemy mieć też małą Miriam<sup>11</sup> i Różę Gold<sup>12</sup>. Aż „urosną im skrzydła”, stanie się „zaranek dzień pierwszy” i spełnią się kolory...<sup>13</sup>

W wierszu otwierającym omawiany cykl, o incipicie „nie zdołałem ocalić”, jest zawarte przesłanie istotne dla całego zbioru utworów. „Ja pisałem te wiersze, bo nie należałem do gatunku skazanego na zagładę, a oglądałem mord”<sup>14</sup>, stwierdza Ficowski. Poeta pisze, że krąży po cmentarzach i szuka słów, które nie istnieją. Chociaż nikt go nie woła, on ciągle jest gotowy nieść pomoc. Nie ustaje: „chcę zdążyć / choćby poniewczasie”<sup>15</sup>, wyznaje. Determinacja poety w ocaleniu poprzez pamięć nie wypali się nigdy, tak jak trauma przeżyć, które są jej źródłem.

O tym, jak ważna była ta część twórczości dla poety, niech świadczą słowa wypowiedziane przez niego w 1995 roku w rozmowie z Magdaleną Lebecką: „Chciałbym powiedzieć, że uważam *Odczytanie popiołów* za cykl moich wierszy – najważniejszy”<sup>16</sup>. Cykl powstawał w ciągu wielu lat. W 1952 roku Ficowski napisał wers „Pod Torą nadaremna”, do którego wrócił dopiero po ponad dwudziestu latach. Wykorzystał go w jednym z utworów cyklu, bardzo osobistym i ważnym, zatytułowanym *Twoje matki obie*<sup>17</sup>. W przypadku powstawania tomu *Odczytanie popiołów* można mówić o wieloletniej koncepcyjnej pracy poety, nie zaś o jednorazowym wysiłku twórczym. Temat Zagłady pozostawał dla Ficowskiego przez następne dekady w równym stopniu wyzwaniem emocjonalnym, co artystycznym. Był to też temat bliski poecie nie tylko ze względu na własne przeżycia wojenne – bycie świadkiem Holocaustu – ale również przeżycia żony Elżbiety. Jako kilkumiesięczne dziecko została ona uratowana z getta warszawskiego. Już na początku ich znajomości w latach sześćdziesiątych jej historia stała się niezwykle ważna dla poety. Dał temu wyraz w wierszu *Twoje matki obie*<sup>18</sup>. Poświęcił go „z miłością” żonie Elżbiecie. O jego randze w całości cyklu i znaczeniu dla poety przesądza to, że jest to wiersz zamykający. Został w nim oddany hołd zarówno tym żydowskim matkom świadomym uratowania swoich dzieci, które „szczęśliwie niecałe” „mogły już wstąpić w tłumną śmierć”, a „na odjezdne” dały „podobieństwo do siebie / i datę i imię / / aż tyle”, jak i tym, które już po „aryjskiej stronie” „zaraz się zakrzętnęły”, „obmyły z sieroctwa”, „spowity w miłość”, dały szansę przeżycia, czyniąc to z potrzeby serca i traktując jako coś oczywistego, czemu nie należy się dziwić, jak też nie dziwi się uratowana, kiedy mówi „**Jestem**”.

Innym, równie osobistym świadectwem Ficowskiego – nieobojętnego obserwatora spoza getta – są dwa wiersze

z tego cyklu: *Wniebowzięcie Miriam z ulicy zimą 1942* oraz *Sześćioletnia z getta żebrząca na Smolnej w 1942 roku*. Obie dziewczynki poeta zapamiętał. Pamiętał ten dzień, pamiętał ten moment, pamiętał, jak wysiadł z tramwaju. „I ta śnieżycą bezwietrzna, wielkie płaty śniegu” – opowiadał. „Miriam wniebowzięta z ulicy zimą 1942 stała na ulicy 6. Sierpnia koło szpitala wojskowego. Z jednej strony politechnika, z drugiej czerwony gmach szpitala. Ja pamiętam ten dzień”<sup>19</sup>:

nieprzeliczony schodził śnieg  
osuwano się niebo w strzępach

więc wniebowstępowała  
mijała bezruchem  
biel za bielą

[...] nad upadłymi aniołami  
śniegów  
w zenit mrozu  
coraz bardziej ponad  
hosanna  
uniesiona  
na samo dno<sup>20</sup>.

Miriam umierała w samotności, „w zenicie mrozu”, w cierpieniu i poniżeniu, „w eliaszowym wozie poniżenia”. Poza naturą nie istniał nikt, kto by afirmował umierającą. Iluzjny charakter owego wywyższenia, uniesienia „na samo dno”, jest tym, co wywołuje gorzyc i ból.

„Sześćioletnia z getta” cierpiała, ale trwała w stanie życia, chociaż:

ona nie miała nic  
prócz oczu na wyrost  
w nich całkiem niechęć  
dwie gwiazdy dawidowe<sup>21</sup>.

„Siedziała w kucki na chodniku, między okienkiem piwnicznym a kioskiem z gazetami”<sup>22</sup>. Empatyczny, współczujący obserwator rejestrował odruchy niechęci przechodniów w stosunku do jej osoby, „splunięcia odwrócenia głowy”, ale też przejawy empatii – „5 groszy może marchew jaką”. Młody, osiemnastoletni Jerzy przypomina, że dał jej bułkę, „ale nie miała siły ugryźć”<sup>23</sup>... „więc płakała / [...] / więc zamilkła / / [...] / więc umarła”<sup>24</sup>, więc bezpowrotnie zgasły „gwiazdy dawidowe”, „oczy na wyrost”. Więc – rozpacz i wołanie o pomoc, więc – znikąd ratunku i rezygnacja, więc – wyciszenie

i wieczne pogodzenie... ostateczne wybawienie. Dziewczynka odeszła, tak po prostu, spłakana, nieutulona, zrezygnowana. Nikt po niej nie rozpaczał, nie nosił żałoby, nie szlochał, nie zagłuszył smutku odejścia – ból pozostał, jest w nas. „Poetyka rezygnacji” wpisana w proporcje wiersza jest najbardziej przesywającym, opartym na kategorii braku sensu tego utworu<sup>25</sup>. Poeta osiąga zamierzony efekt, czyniąc z niej trafny, a przy tym jakże skuteczny środek wyrazu artystycznego.

Ta niewyraźność bólu prowadzi do określonego zabiegu artystycznego – oddania głosu ofiarom<sup>26</sup>. W poemacie *List do Marc Chagalla* zawarte są cytaty z relacji ocalałych dzieci żydowskich. Poeta przytacza je właśnie na okoliczność wywołania efektu milczenia, będącego rezultatem wzbudzenia emocji wynikających z namysłu nad tematem niemożliwym do skomentowania. Wokół cudzych, cytowanych słów tworzy się milcząca dramaturgia wiersza. Relacje dzieci zderzają się z formą niezwykle przejmującego, wstrząsającego listu zaczynającego się od słów:

Jaka szkoda, że pan nie zna Róży Gold,  
najsmutniejszej złotej róży.

[...] Jaka szkoda, że pan nie zna Frycka!  
Jego matka zdążyła urodzić go tuż-tuż przed wojną<sup>27</sup>.

W pierwszej części listu, z cytowanych relacji, dowiadujemy się o losach Róży Gold, która „jest zawsze smutna, często płacze i nie chce się bawić z dziećmi”. Wraz ze swoimi bliskimi spędziła osiemnaście miesięcy w leśnym bunkrze. Mały chłopiec, ukryty za szafą, „siedział cichutko, nawet nigdy nie był na słońcu” i „myślał, że zawsze już tak będzie”. Relacje te są skonfrontowane ze scenami z idyllicznych obrazów Chagalla, ale już w następnych częściach listu poeta porusza tony apokaliptyczne, nawiązując do wersetów z Nowego Testamentu, zderzając je z innymi relacjonowanymi epizodami Zagłady. Cytuje opowieść chłopca zmuszonego mówić do swej mamy „pani” oraz zasłyszaną rozmowę matki i dziecka przed egzekucją, gdy tulące się do matki „dziecko bardzo bało się śmierci [...] i pytało: »Mamusi, czy śmierć bardzo boli?« [...] – i tak ich zastrzelili”. A potem tam:

gdzie wiatr układa na wieczny spoczynek  
nie krzemień, mikę, piaskowiec –  
zmielone w żarnach starych mórz –  
ale wapień i węgiel  
ludzkiego rodu zrównanego z ziemią.

[...] *grasują bandy rabunkowe, szukające złota w pokładach popiołu pozostałego po spalonych więźniach.*

[...] ręce człekokształtnych  
ociekające czerwienią.  
[...] były brawa jadącym pociągom,  
w których opuszczali nas na zawsze  
Róża Gold i Frycek z za szafy,  
zostawiając swoich umarłych<sup>28</sup>.

Autor wyraża jednak nadzieję, że „w bezpiecznych zakamarkach / wróżebnych kolorów”<sup>29</sup>, u Marca Chagalla jeszcze spotka ich wszystkich, a w niezwykle sensualnym i wzruszającym *Postscriptum listu do Marc Chagalla*, któremu nadał podtytuł *Genesis*, buduje pełną otuchy, pozytywną wizję:

I stał się zaranek dzień pierwszy  
i spełniły się Pana kolory  
i nawet ja na północy  
ogrzewałem nad nimi dłonie<sup>30</sup>.

Trzeba podkreślić, że między swoistymi monologami, które można traktować jako głos poety, powstają przemilczenia budujące sensy wiersza ponad słowami. Służą też temu ukryte cytaty w postaci mowy pozornie zależnej, tak jak w wierszu *Pożydowskie*. Ukazano w nim, jak bezdusznie, bezrefleksyjnie dochodzi do przejęcia mienia osób, które pochłonęła Zagłada. Tylko „suknie / zdążyły jeszcze wyjść”<sup>31</sup> z szafy, bo ich właścicielka zapewne już nie zdążyła... podążyła ostatnią drogą mieszkańców getta, zostawiając cały swój dobytek, w pośpiechu zapominając zabrać „portret zabitej” córeczki. Pazerność przywłaszczających zagarnia naczynia, sprzęty – poza czarnym stołem „w dobrym stanie”. Stół w czarnym kolorze kojarzy się jednoznacznie negatywnie, przywołuje także wprost tragiczny los właścicielki. Związane z nim zbyt oczywiste skojarzenia mogłyby w przyszłości prowadzić do wywołania wyrzutów sumienia nowych jego właścicieli. Nie odważono się na obcowanie z materialnym śladem przeszłości. Odrzucono pamięć o czasie wojny, pełnej gwałtu i przemocy, oraz o nie do końca właściwych własnych decyzjach i zachowaniach. Bezwzględna, nieznająca litości, wyrażająca pogardę dla ludzkiego życia postawa tych, którzy posiadli rzeczy zgładzonych, nie jest tu oceniana wprost, a zostaje poddana napiętnowaniu za pomocą użytego przez poetę szczególnego rodzaju ironii. Tę ocenę autor pozostawia czytelnikowi.

## W poszukiwaniu „odrębnej mowy poetyckiej”

Biorąc pod uwagę dwudziestosiedmioletni czas powstawania utworów należących do cyklu *Odczytanie popiołów* oraz pisanych równoległe do niego wierszy podejmujących problematykę żydowską, z całą pewnością można stwierdzić, że jest to bardzo ważna część dorobku poetyckiego Ficowskiego. Wciąż żywa pamięć o tamtych tragicznych czasach stwarzała potrzebę opowiedzenia o nich. Nie było to jednak zadanie łatwe z różnych powodów: emocjonalnych, politycznych czy językowych. Pochodzące z tego cyklu wiersze są w dużym stopniu zapisem zmagania poety z formą: wypracowywania języka opisu, dążenia do wyrażenia niewyraźnego i konieczności ciągłego dopełnienia, dopowiedzenia. Autor mówił o tych próbach jako o „procesie poszukiwania [...] stosownego języka, zdolnego unieść temat”<sup>32</sup>. Wspominał o słabości swoich wczesnych utworów o Zagładzie, mówiąc o jednym z nich (za który dziękował mu Julian Tuwim), że wiersz ów był „bardzo, bardzo słaby [...], niegodny spraw, których chciałby osiągnąć”<sup>33</sup>. W rozmowie z Magdaleną Lebecką w 1995 roku zwierzał się: „[...] wciąż miałem uczucie, że muszę swój niespełniony zamiar zrealizować, ale nie wiem, czy jest to w ogóle możliwe”<sup>34</sup>.

Ten twórczy niepokój doprowadził poetę do wniosku, „że zbliżyć się do tematu można tylko poprzez nieporadność słów, które widzą, że tego udźwignąć nie mogą, które nie tają swojej bezradności”<sup>35</sup>. Można by rzec, że bezradność autora, poszukującego najwłaściwszych środków wyrazu artystycznego dla tematu niewymiernego pod każdym względem, została przezwyciężona przez bezradny, najprostszy język dziecka kontrastujący z powagą opisywanego nim tematu. Z braku adekwatnych, precyzyjnych słów wrażliwy i zaangażowany poeta oddał głos prostocie i niewinności, by powiększyć przepaść dzielącą dobro od zła, aby proste słowo, skontrastowane z opisywanym ciężarem materii, mogło jeszcze dobitniej świadczyć o ogromie wyrządzonego zła. Z tego powodu wprowadził cytaty z relacji ocalałych dzieci w *Liście do Marc Chagalla* opublikowanym w 1957 roku. Ważną rolę w odbiorze tej poezji Ficowski przypisywał motywowi „milczenia”. Uważał, że właśnie dzięki walorowi „milczenia” będzie mógł przekazać to, czego nie jest w stanie dokonać za pomocą słów „obrażających sprawę, której chciałby służyć”<sup>36</sup>.

Ten długi czas również świadczy o szczególnej wadze, jaką autor przykładał do poszukiwań „odrębnej mowy poetyckiej [...] specjalnie dla tematu Zagłady”<sup>37</sup>, dla poezji

„rozjątrzonego, zapalnego sumienia i rozpaczliwej obywatelskiej odpowiedzialności”<sup>38</sup>. Jego twórczość, będąca owocem tych poszukiwań, zyskała miano „najważniejszej”, Ficowski przez Henryka Grynberga został zaś uznany za „najlepszego poetę podejmującego temat Holocaustu, autora, po którym jest wielka, wielka próżnia”<sup>39</sup>. Wniosek płynący z tych słów, pochodzących od jednego z wyjątkowych znawców tematu, może być tylko jeden: Jerzemu Ficowskiemu powiodły się „wieloletnie próby przymierzania się, by słowom podporządkować coś, co jest za ciężkie, trudne, niemożliwe wręcz do udźwignięcia”<sup>40</sup>. Udało się autorowi powiedzieć to, co na ten temat było do „pomilczenia”, i zawrzeć w poetyckim cyklu *Odczytanie popiołów*.

## *Odczytanie popiołów* w kręgu zakazanych tematów

Podstawowe znaczenie dla historii edycji cyklu poetyckiego *Odczytanie popiołów* miała sytuacja polityczna w kraju. Pierwszy, należący do zbioru wiersz Ficowski opublikował w 1957 roku, całość ukazała się w oficjalnym obiegu dopiero w 1983 roku. Przez ten czas edytorski los poszczególnych części cyklu i jego całość był determinowany przez politykę społeczno-kulturalną PRL, której jednym z ważniejszych wykonawców pozostawał urząd cenzorski, czyli Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Warto podkreślić, że w omawianym okresie wytyczne, jakimi kierował się urząd, podlegały zmianom.

Ramy prawne działalności GUKPPIW w PRL nadał dekret z 5 lipca 1946 roku, po uprzednim przekształceniu powołanego już 19 stycznia 1945 roku Centralnego Biura Kontroli Prasy przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego<sup>41</sup>.

Nie sposób jest przecenić roli, jaką odgrywali GUKPPIW oraz jego urzędnicy w kontroli powojennego życia literackiego, wyznaczając właściwe kierunki czy wymuszając zmiany w tekście na treści akceptowane przez władzę i służące jej interesom ideologicznym. Cenzurowano utwory ze względu na ich treść, formę i autora. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych za niecenzuralną uznano w literaturze postawę fideistyczną, nacjonalistyczną, antysemicką, antyrosyjską, antyradziecką i antyniemiecką. Ta ostatnia zyskała inny status poprawności od 1949 roku, a więc od momentu powstania NRD. Uwaga cenzora zwrócona też była na okres międzywojnia, w szczególności na Józefa Piłsudskiego i zagadnienie Kresów Wschodnich<sup>42</sup>.

Z badań prowadzonych przez Kamilę Budrowską wynika, że jako drażliwą czy wręcz niecenzuralną traktowano również

tematykę drugiej wojny światowej, a więc wkroczenie Armii Czerwonej na polskie ziemie wschodnie, Katyń, łagry, Armie Krajową i powstanie warszawskie. Władzy przeszkadzał nie tylko temat, ale i ton tej literatury – przesiąkniętej pesymizmem, oddającej w sposób naturalistyczny okrucieństwo wojny. Problematyczność tych kwestii oraz specyfika przedstawiania ich, wraz z użyciem „niebezpiecznej poetyki”, powodowały zatrzymanie dzieł w całości na wiele lat. Część z tych, które ukazały się jeszcze w okresie tużpowojennym, w latach stalinizmu objęto cenzurą represyjną<sup>43</sup>.

Co istotne, wśród tematów wojennych szczególna uwaga cenzorów skupiona była na problematyce Holocaustu. Pod wpływem polityki kulturalnej państwa temat Zagłady został niemalże usunięty z tzw. literackiego obiegu, a utwory go podejmujące we wczesnych latach pięćdziesiątych miały małą szansę na druk<sup>44</sup>. Zdaniem Kamili Budrowskiej w 1949 roku temat Zagłady uznano za wyczerpany oraz nieaktualny<sup>45</sup>.

Źródła takiej decyzji odsłania Zofia Wóycicka w książce *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*. Autorka wskazuje na znaczenie czynników psychologicznych w kształtowaniu się pamięci Zagłady. Zwraca też uwagę na panujące w Polsce po wojnie nastroje społeczne i intelektualne, w części popierające kampanię walki z „cierpiętnictwem”, oraz głosy na ten temat podnoszone przez niektórych publicystów, takich jak Stefan Kisielewski<sup>46</sup>. Widział on potrzebę oderwania się od bolesnych wspomnień w celu przywrócenia równowagi moralnej i konieczność zaprzestania „faszerowania czytelników literaturą »oświęcimsko-majdankową« i literaturą wojenną”<sup>47</sup>. Wóycicka wykazuje, że temat Zagłady w latach 1944–1948/1949 był obecny w polskiej debacie publicznej<sup>48</sup>. Wspomina np. o procesie tabuizacji ciemnych stron funkcjonowania społeczności więźniarskiej, będącej ofiarą Zagłady<sup>49</sup>, ale również o niemalże całkowitej tabuizacji tematu Zagłady w Polsce na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, czego jedną z istotnych przyczyn był znaczny spadek liczebności społeczności żydowskiej w Polsce w tych latach<sup>50</sup>. Emigracja części ocalałych następowała z powodu stalinizacji życia społecznego oraz fali antysemityzmu<sup>51</sup>, przejawiającej się we wrogości i przemocy wobec Żydów. Nasiliła się ona szczególnie w latach 1944–1946, czego przykładem były znaczniejsze wystąpienia antyżydowskie i tzw. pogromy: krakowski, parczewski czy, najczęściej przywoływany w literaturze przedmiotu, pogrom kielecki z 4 lipca 1946 roku. Ponadto w tym okresie dochodziło do licznych, udokumentowanych przez historyka Davida Engela, indywidualnych napaści na polskich Żydów w co najmniej stu dwóch polskich miejscowościach<sup>52</sup>.

Autorka podkreśla zmianę polityki PZPR wobec żydowskiej mniejszości narodowej oraz antysemickiej jej treści, co dawało przyzwolenie na antyżydowskie wystąpienia. Obojętność wobec nich była umacniana przez hierarchię kościelną, lokalną administrację państwową, wojsko, Urząd Bezpieczeństwa i milicję<sup>53</sup>. Nastąpiła również znaczna modyfikacja polityki Związku Radzieckiego wobec rodzimej ludności żydowskiej i ruchu syjonistycznego po 1948 roku na skutek wydarzeń związanych z pierwszą wojną izraelsko-arabską<sup>54</sup>. Najbardziej zaskakujące jest to, że w Palestynie, a potem też w Izraelu, do lat sześćdziesiątych niechętnie mówiono o Zagładzie, jedynie przywołując bohaterskie epizody dowodzące waleczności Żydów, gdyż „udział w walce z nazistami miał również stanowić kartę przetargową przy tworzeniu państwa żydowskiego”<sup>55</sup>.

## Między 1948 a 1983 rokiem: problemy z edycją

Na 1946 rok przypada literacki debiut Ficowskiego. Jeszcze w 1948 roku, gdy aparat kontroli nie funkcjonował tak sprawnie, a w kraju działały mniejsze, przedwojenne firmy księgarskie, Ficowskiemu udało się w jednej z nich, mieszczącej się w Warszawie przy placu Trzech Krzyży 12, wydać debiutancki zbiór poezji *Ołowiani żołnierze*. To właśnie w wydawnictwie Eugeniusza Kuthana, wśród innych utworów tego tomiku, mógł ukazać się ten jeden, wyjątkowy, pod wymownym tytułem *Exodus 1947*, mówiący o reemigrantach żydowskich zmierzających na statku „Ku Ziemi Obiecanej” do swej upragnionej ojczyzny. Utwór wskazuje zatem, że od początku drogi twórczej szczególna uwaga poety była skupiona na problematyce żydowskiej. *Exodus 1947* nie jest wierszem wprost traktującym o Zagładzie, opisuje bowiem powojenny los „osmalonych”, ich krzywdę tym razem wymierzoną rękami państw alianckich, które nie dopuściły do przybicia statku z żydowskimi emigrantami do wybrzeża Palestyny. Bez odpowiedniej dokumentacji trudno jednoznacznie stwierdzić, czy utwór ujrzał światło dzienne dzięki jeszcze nieszczelnemu w 1948 roku systemowi cenzury, czy też pomógł mu jego aktualny, polityczny wydźwięk.

Od publikacji *Ołowianych żołnierzy* mija kilka lat do wydania następnego autorskiego tomiku wierszy poety. W okresie tym autor drukuje poszczególne utwory własne – w „Nowej Literaturze”, „Twórczości”, „Dzienniku Literackim”, „Odrodzeniu”, „Nowej Kulturze”, „Życiu Literackim” – artykuły oraz recenzje w czasopismach „Młodzi Idą”, „Nowościach Wydawniczych”, „Przekroju”, a także – liczne przekłady

poezji hiszpańskiej, np. zebrane w tomiku *Romance cygańskie* autorstwa Federica Garcii Lorki. Gdy na zjeździe pisarzy w Szczecinie w 1949 roku zostaje proklamowany obowiązujący kanon literatury socrealistycznej, Ficowski rozpoczyna wędrówkę z cygańskim taborem. Odnajduje tam bezpieczny azyl, do którego nie mieli prawa wstępu agenci UB<sup>56</sup>. Poszukuje także prawdy i odpowiedzi na egzystencjalne dylematy, których gdzie indziej, w znanym, dotychczasowym świecie nie mógł odnaleźć.

Dokonuje w końcu wyboru między życiem, na wzór tego, jakie np. prowadził jego kolega z Koła Młodych przy Związku Literatów Polskich w Warszawie, poeta Miron Białoszewski, a skorzystaniem z możliwości druku wierszy za pewną cenę. Do podjęcia decyzji przyczynił się starszy stażem literat, Jerzy Kornacki<sup>57</sup>. Pisarz o przedwojennym rodowodzie w nowej politycznie rzeczywistości odnalazł się dobrze. Mając znacznie większe doświadczenie zawodowe, polityczne i życiowe, udzielił młodszemu poecie poufnych rad. Wskazał warunek, po spełnieniu którego autor mógł liczyć na to, że jego utwory będą drukowane, a on stanie się twórcą literatury, która nią pozostanie, będąc ukrytą pod warstwą nakazowej, tzw. politycznej przyprawy<sup>58</sup>.

W redakcji miesięcznika Związku Literatów Polskich „Twórczość” chwalono więc młodego, świadomego poetę za wyraźne przekonania po opublikowaniu przez niego w maju 1951 roku czterech wierszy zatytułowanych *Twórczość*, *Piorunochrony*, *Piosenka, którą śpiewam tobie* oraz *Wielki tydzień* czy też w ósmym sierpniowym zeszycie wierszy *Przed dniem* i *Korea*. Innym razem w jego wierszach dostrzegano skrajnie odmienne, prawdziwe, obszarniczo-kapitalistyczne i idealistyczno-fideistyczne oblicze autora pod kamuflażem pseudoradykalnym<sup>59</sup>, za które go krytykowano.

Pod koniec 1952 roku w Wydawnictwie „Czytelnik” został wydany następny tomik autorstwa Ficowskiego zatytułowany *Zwierzenia* będący w większości zbiorem wierszy, zgodnie z nakazaną recepturą przyprawionych. Wśród nich ponownie umieścił w nim utwór dedykowany Julianowi Tuwimowi pod tytułem *Wielki Tydzień*, pełen wspomnień, odniesień do kultury żydowskiej i bólu, który przyniosła Żydom „noc faszyzmu” wraz z Wielkim Tygodniem „Wielkiej zbrodni”.

Ficowskiego z Tuwimem kilka lat wcześniej połączyły wspólne zainteresowania cyganologiczne<sup>60</sup>. Autor *Siódmej jesieni* entuzjastycznie ocenił wiersze i gratulował poecie wydania tomiku. Zachwyty, podziw czy osobista sympatia okazywana Ficowskiemu przez Tuwima nie były w stanie zniwelować całkowicie skutków braku zdecydowanego

poparcia Jerzego Ficowskiego dla władzy z powodu nie do końca konformistycznej postawy autora. Stąd wynikało też stanowisko cenzury wobec niego. Niejednoznaczna postawa twórcza Ficowskiego powodowała, że w tym okresie wzywano poetę na rozmowy do Związku Literatów Polskich, a również grożono mu. „A to wówczas nie były strachy na Lachy...”<sup>61</sup>, jak stwierdził poeta w 1983 roku w rozmowie z Wojciechem Wiśniewskim. Dzięki listowi Tuwima czuł się „jednak uratowany, co nie znaczy, że bezpieczny”<sup>62</sup>. Zwierza się też, że pisał wówczas pod wpływem rzeczywistych zagrożeń, które odczuwał jako realne. Przyznaje, że pod ich wpływem zdarzyło się mu tworzyć również wiersze wbrew sobie i swoim przekonaniom. Zgodnie z radą bardziej doświadczonego kolegi, Jerzego Kornackiego, niektóre spośród swoich gotowych już, dobrych utworów zmuszony był przyprowadzić „nakazaną przyprawą”, i tak jak kminkiem, posypywał je nią. Być może to dzięki temu mylącemu zabiegowi poeta mógł „przemycić” wśród innych wierszy w tomiku *Wiersze wybrane* wydanym w 1956 roku w krakowskim Wydawnictwie Literackim utwór *Z głębi pamięci* – czarnej, rodzącej „nieme błyskawice” i „wieczne milczenie”, towarzyszące najtrwalszym przysięgom składanym „w cieniu gazowych komór”<sup>63</sup>. Umieścił go następnie w tomie *Poezje wybrane*, dokonując subiektywnej selekcji wierszy. W tym autorskim zbiorze utwór ten został przyporządkowany tomikowi z 1955 roku zatytułowanemu *Po polsku*, obejmującemu wiersze poety z lat 1952–1955<sup>64</sup>.

Następną cenzurą, zarówno dla problematyki żydowskiej, jak i dla Ficowskiego, okazała się „odwilż”<sup>65</sup>. W krótkim, niespełna dwuletnim okresie najbardziej liberalnej kontroli możliwe stało się poddawanie krytyce okresu stalinowskiego i Urzędu Bezpieczeństwa. Uwolniono także temat Zagłady<sup>66</sup>.

W 1957 roku na łamach świąteczno-pierwszomajowego siedemnastego numeru Tygodnika Studentów i Młodej Inteligencji „Po prostu” udało się poecie opublikować w pierwotnej formie niezwykły, wymowny poemat należący do cyklu poezji holocaustowej, a zatytułowany *List do Marc Chagalla*. Na wspólnej szpalcie, obok rozważań o tzw. polityce kulturalnej w artykule jego towarzysza broni z okresu powstania warszawskiego, Jana Józefa Lipskiego, widniał wiersz Ficowskiego. W okresie „odwilży” czasopismo „Po prostu” odegrało znaczącą rolę w procesie destalinizacji, a jego publicyści opowiadali się za głębokimi przemianami w kraju. W październiku 1957 roku w wyniku ponownego zaostrzenia kursu politycznego pismo zostało zamknięte.

Jednak tego roku autorowi dopisało szczęście po raz drugi i ponownie, w grudniu, *List do Marc Chagalla* mógł się ukazać w całości, w oryginalnej wersji w zbiorze wierszy

*Moje strony świata* wydanym przez warszawskie Wydawnictwo „Czytelnik”.

W 1958 roku w Instytucie Literackim w Paryżu opublikowano antologię zatytułowaną *Izrael w poezji polskiej*. Kilkadziesiąt wierszy pochodzących głównie z XIX i XX wieku wybrał i opracował Jan Winczakiewicz. W części trzeciej o tytule *Ofiarom hitleryzmu* redaktor tomu przedrukował również jeden wiersz Ficowskiego *Wielki Tydzień*<sup>67</sup>.

W latach sześćdziesiątych ukazują się trzy tomiki wierszy Jerzego Ficowskiego<sup>68</sup>, ale tylko w jednym z nich zatytułowanym *Ptak poza ptakiem*, z roku marcowego przełomu politycznego 1968, poeta umieszcza cztery utwory o tematyce żydowskiej: *Muranów góruje*, *Postscriptum listu do Marc Chagalla*, *Egzekucja pamięci* i *Diagnozy*. Wejść one do cyklu *Odczytanie popiołów*. Bibliofilskie wydanie *Listu do Marc Chagalla* z akwafortami malarza opublikowano w Paryżu w 1969 roku.

Twórczość poetycką Ficowski uznawał za „naczelną”<sup>69</sup> wśród innych swoich aktywności literackich, które nazywał „tematami obocznymi”<sup>70</sup>, i zajmował się nimi, gdy nie pisał wierszy – o czym wspomina jego córka, Anna Ficowska-Teodorowicz<sup>71</sup>. Być może z powodu niemożności drukowania wybranych wierszy w obiegu oficjalnym – w tym utworów o temacie Zagłady tworzących wyraźny wątek w całej twórczości poety<sup>72</sup> – Ficowski zaangażował się w twórczość dla dzieci i eseistykę literacką. Wśród podejmowanych w tym okresie przez poetę tematów z grupy „obocznych”, zdecydowanie bezpieczniejszych, rokujących szansę na druk, są baśnie cygańskie i wiersze dla dzieci oraz poprawione wydanie monografii *Cyganie na polskich drogach*, a przede wszystkim opublikowane w 1967 roku *Regiony wielkiej herezji* – szkice o życiu i twórczości Brunona Schulza. Należy do nich dodać przekłady rumuńskiej poezji ludowej oraz antologię poezji ludowej Żydów polskich. Tę dekadę kończy m.in. wydanie miniatur literackich *Czekanie na sen psa*. Odejście poety od twórczości holocaustowej na następne dziesięć lat świadczy o realistycznej ocenie możliwości jej publikacji w obiegu oficjalnym, w okresie wzrostu niepokojów społecznych i nastrojów antysemickich w kraju.

Nowy przedruk *Listu do Marc Chagalla* nastąpił w 1970 roku w tomiku zatytułowanym *Wiersze niektóre*, też wydanym w Warszawie w tym samym wydawnictwie „Czytelnik”. Zachowana recenzja cenzorska tego zbioru wskazuje na powody jego niecenzuralności. Obrazuje także problemy, jakie napotykali twórcy podnoszący temat Zagłady i Żydów jeszcze w latach siedemdziesiątych<sup>73</sup>.

W recenzji cenzorskiej z 5 czerwca 1970 roku czytamy, że „w skład tomu wchodzi wiersze pochodzące z różnych zbiorów z lat 1947–68. Wśród nich jest między innymi duża grupa wierszy dotycząca problematyki żydowskiej”<sup>74</sup>. Budzą one wątpliwości cenzorki z wielorakich powodów. Za niecenzuralne uznaje ona treści wskazujące na analogię między polskim przedwojennym antysemityzmem a niemieckim w czasie drugiej wojny (*Wielki tydzień*) czy apoteozę Izraela (*Exodus 1947*). Zastrzeżenia wywołuje również zakończenie wiersza *Egzekucja pamięci*. Cenzorka nie precyzuje, na czym ma polegać ingerencja w tym wypadku. Z całą pewnością w tym wierszu Ficowski zbyt dosłownie wyraża się o zabijaniu pamięci, która „pada / bezlistnym szkieletem cienia / na wznak”, co może kojarzyć się z działalnością cenzorską i dokonywaniem ingerencji, będących egzekucjami tekstów literackich.

W omawianym wydaniu ocenizowano poemat *List do Marc Chagalla*. Decyzję o tym podjęto w GUKPPiW po konsultacjach z Wincentym Kraśko, kierownikiem Wydziału Kultury w KC PZPR<sup>75</sup>. Okaleczenie utworu polegało na usunięciu zdania będącego incipitem trzeciej, ostatniej części poematu *List do Marc Chagalla*. Zawierało ono informację o tym, że „na terenach byłych obozów zagłady grasują bandy rabunkowe, szukające złota w pokładach popiołu pozostałego po spalonych więźniach”. Było to zdanie prawdziwe, ale z punktu widzenia ówczesnej władzy wysoce niepożądane było ujawniać takie sytuacje. Działy się one w rzeczywistości, czego dowodzi Zofia Wóycicka w książce *Przerwana żałoba*, przytaczając cytaty na ten temat zawarte w oficjalnych pismach kierowanych do Centralnego Komitetu Żydów Polskich przez członków specjalnej komisji Głównego Komitetu Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce<sup>76</sup>. Gdy, poza polską ludnością, grabieży na tych terenach dopuszczali się również żołnierze stacjonującej nieopodal jednostki Armii Czerwonej, wysadzając masowe groby w poszukiwaniu kosztowności, to sprawa nabierała charakteru politycznego i tym bardziej nie nadawała się do upublicznienia. O tych faktach również mowa w swych memoriałach z 1945 roku komisja Głównego Komitetu Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce<sup>77</sup>.

W 1977 roku, w numerze czwartym drugoobiegowego, niezależnego czasopisma literackiego „Zapis”, Jerzy Ficowski opisuje osobliwą, ale też kompromitującą historię związaną z tym, jak rzucona na pisarza anatema uniemożliwiła w 1976 roku druk tego poematu z akwafortami Marka Chagalla. W artykule zatytułowanym *Zadziwiające przygody Marc Chagalla w Polsce* przypominał o tym, że bibliofilski edycja

jego poematu ukazała się w Paryżu w 1969 roku. Chagall przypadkowo zetknął się z tym wydawnictwem i postanowił je zilustrować, a wydawca paryski, Adrien Maeght, zastrzegł w umowie, w imieniu swoim i malarza, wyłączne prawa publikowania utworu Ficowskiego z grafikami Chagalla we wszystkich językach. Gdy ok. 1975 roku Chagall zadeklarował, że gotów jest nieodpłatnie odstąpić prawa do reprodukcji swych pięciu ilustracji polskiemu wydawcy, to poeta natychmiast przedstawił tę propozycję Wydawnictwu „Czytelnik”. Nie spodziewał się, że względy polityczne przeważą nad prestiżem – jak to określił – zaszczytnego przyzwolenia. Redaktorzy stwierdzili jednak, że należy „trochę” poczekać, gdyż nazwisko Ficowskiego „nie jest najlepiej widziane na razie”<sup>78</sup>. Niechętna pisarzowi postawa wynikała stąd, że w 1976 roku Ficowski znalazł się na tajnym indeksie autorów zakazanych, jego nazwisko objęto „zapisem”<sup>79</sup>. Zakaz druku jego utworów obowiązywał do 1980 roku. Działania cenzorskie ze strony GUKPPiW były odwetem za zaangażowaną politycznie postawę Jerzego Ficowskiego, który w 1975 roku podpisał

**Ficowskiemu nie wolno  
było publikować  
w żadnej redakcji,  
żadnej gazecie**

„Memoriał 59” będący protestem przeciw zmianom w konstytucji, a następnie wstąpił do Komitetu Obrony Robotników<sup>80</sup>.

Co prawda wydawcom nie wolno było powoływać się na tajną listę i instrukcję dyskryminacyjną, ale znajdowali oni inne sposoby, przytaczając fałszywe preteksty, takie jak przepełnienie planu wydawniczego czy braki papieru.

W wypadku sprawy Ficowskiego, z którą poeta zwrócił się na piśmie, błahy pretekst nie mógł wystarczyć, dlatego wydawnictwo postanowiło sprawę zbyć milczeniem, nie odpowiadając na żadne pytania, nie odbierając telefonów. Absolutne podporządkowanie tajnym dyrektywom spowodowało, że Ficowskiemu nie wolno było publikować w żadnej redakcji, żadnej gazecie, w radiu czy telewizji, na co żalił się poeta, wskazując „do jakiego apogeum można doprowadzić szkodnictwo kulturalne”<sup>81</sup>, będące również skutkiem działania cenzury. Należy dodać, że za granicą *List do Marc Chagalla* miał wiele wydań, poczynając od przekładu w 1968 roku na język hebrajski, rok później na język francuski, a następnie na język macedoński w 1971 roku i na język słowacki cztery lata później.

Zaangażowanie polityczne Ficowskiego zbiegło się w czasie z ukończeniem cyklu *Odczytanie popiołów*. Około 1976 roku osiągnął on ostateczną formę, a autor pragnął, by jego utwory ujrzały światło dzienne. Ze względu na ich zawartość i prezentowaną tematykę, która wciąż stanowiła problem czysto polityczny, nie okazało się to celem łatwym do zrealizowania. Ustanowiony wobec Jerzego Ficowskiego



w 1976 roku „zapis” przesądzał o niemożności druku utworów autora. W tej sytuacji poeta był zmuszony publikować w drugim obiegu wydawniczym lub na emigracji, przybierając pseudonim Marcin Komięga. W 1982 roku sygnował nim m.in. wydane w Warszawie tomiki wierszy *Pojutrznia* i *Przepowiednie*, a rok później londyńskie wydanie tych wierszy w Wydawnictwie Libra Books.

Około 1977 roku Ficowski podjął próbę opublikowania wierszy składających się na cykl *Odczytanie popiołów* wraz z lirykami ogłoszonymi później: w wydanym w drugim obiegu tomiku *Gryps* (1979), w drukowanym w Londynie zbiorze *Errata* (1981), a oficjalnie w kraju – w *Śmierci jednorożca* (1981). Maszynopis tego zbioru nazwał *Listami do Paraego*. Z dokumentacji epistolograficznej zachowanej w archiwum autora wynika, że Ficowski opracował go dla Instytutu Literackiego w Paryżu. Konsultował bowiem poprawki w tym zbiorze z Zofią Hertzową. Nie znane są jednak powody, dla których do publikacji ostatecznie nie doszło<sup>82</sup>.

Pierwsze wydanie *Odczytania popiołów* w języku polskim nie ukazało się więc w Warszawie ani w Paryżu, lecz w Londynie w 1979 roku nakładem Stowarzyszenia Polskich Żydów (Association of Jews of Polish Origin in Great Britain). Prestiżu angielskojęzycznej edycji tego zbioru poezji holocaustowej pod tytułem *A Reading of Ashes* dodał autor wstępu, Zbigniew Herbert. Ten rozpisany na pojedyncze wiersze, specyficzny poemat o Zagładzie zyskał autentyczne, silne zainteresowanie w wielu krajach, z aplauzem był odbierany m.in. przez wielojęzyczną diasporę żydowską na świecie. Fakt ten, a z drugiej strony obowiązujący w kraju „zapis” na Ficowskiego, doprowadził do sytuacji, że wydań obcojęzycznych *Odczytania popiołów* było dużo więcej niż wydań polskich. Cykl tłumaczono już w 1981 roku na język angielski i francuski, w 1985 – na hebrajski, a następnie w 1987 roku na język niemiecki i szwedzki oraz jidysz w 1992 roku. Ukazywały się także dwujęzyczne wydawnictwa bibliofilskie<sup>83</sup>. Istotne jest, że pierwsze wydanie polskie z 1980 roku, będące przedrukiem wydania londyńskiego z 1979 roku, zawierające także posłowie *Od Wydawcy*, ukazało się w kraju w Niezależnej Oficynie Wydawniczej NOWA w drugim obiegu wydawniczym<sup>84</sup>, a dopiero potem, po kilku latach, wiersze te ukazały się w warszawskim Wydawnictwie Iskry<sup>85</sup>. To wówczas, w 1983 roku, po upływie dwudziestu sześciu lat od pierwszego wydania, poemat *List do Marc Chagalla* mógł ponownie ujrzeć światło dzienne w oficjalnym obiegu w wersji niezmienionej w tomie *Odczytanie popiołów*.

### Problemy z wydawaniem utworów przekładały się także na problemy z recepcją

W kategoriach zupełnego cudu i magii Jerzy Ficowski postrzegał fakt i sposób, w jaki doszło do pierwszego opublikowania cyklu *Odczytanie popiołów* za granicą. W kraju ciążył wówczas na poecie „zapis”. Spotkanie z rzeczywistym sprawcą tego przedsięwzięcia miało niespodziewany, zaskakujący przebieg, a jego skutków Ficowski nie mógł przewidzieć w najsmielszych snach. Opowiada o tej sytuacji w rozmowie z Magdaleną Lebecką zatytułowanej *W życzliwości dla cudu*<sup>86</sup>. Rafael Scharf, wydawca „Jewish Quarterly” z Londynu, pojawił się w domu państwa Ficowskich w Warszawie, aby zamówić esej o Schulzu. W trakcie rozmowy poeta opowiedział o swoich problemach z cenzurą, nawiązując do wywiadu z Chagallem. Wówczas też pokazał Scharfowi wiersze z gotowego już cyklu *Odczytanie popiołów*. Po lekturze utworów, wzruszony, wstrząśnięty ich wymową, wydawca poprosił o przekazanie mu maszynopisu i o zgodę na publikację całego cyklu w Londynie, wskutek czego w ciągu roku doszło do jego wydania. Publikacja ta przysporzyła Ficowskiemu wielu przyjaciół w środowisku emigracyjnym i międzynarodowym.

Odegrali oni znaczącą rolę w staraniach o następne zagraniczne wydania cyklu i wierszy z innych tomików<sup>87</sup>.

Problemy z wydawaniem utworów przekładały się także na problemy z recepcją. W 1983 roku w rozmowie z Wojciechem Wiśniewskim Jerzy

Ficowski stwierdził, że krytyka go nie rozpieszczała, a recenzje były na ogół zdawkowe, do czasu, gdy „zamilkł”<sup>88</sup>, aż do lat siedemdziesiątych. Po tym okresie zaczął otrzymywać z zagranicy pochlebne recenzje na temat swojej twórczości, a w kraju najczęściej w formie listów, które bardzo sobie cenil, gdyż pisali je bliscy mu pokoleniowo pisarze i poeci, jak np. Mieczysław Jastrun.

Na recepcję cyklu *Odczytanie popiołów* wpływ wywierała dynamika jego edycji. Szczególnie entuzjastyczny odbiór był związany z pierwszym londyńskim wydaniem, kiedy to na temat zbioru pojawiło się wiele zagranicznych wypowiedzi krytycznych. Recenzje były publikowane w czasopiśmie emigracyjnych i bezdebitowych polskich, a od 1983 roku w oficjalnym obiegu. „Zapis” na Ficowskiego obowiązujący od 1976 do 1980 roku dotyczył nie tylko poety i jego utworów, ale również opinii krytycznych na ich temat. Znacząco profilowało to zarówno grono krytyków biorących udział w dyskusji nad cyklem Ficowskiego, jak i grono odbiorców. Równie nieliczni znali zatem cykl, jak i opinie o nim.

Związana z wąskim dostępem do wydań pozacenzuralnych, a także zagranicznych, wymuszona w pewnym

sensie elitarność odbioru cyklu przestaje obowiązywać wraz z 1980 rokiem, czyli datą zniesienia „zapisu” na Ficowskiego, a następnie z publikacją *Odczytania popiołów* w obiegu oficjalnym. Pojawiają się wówczas recenzje w „Życiu Literackim”, „Twórczości” czy „Tygodniku Powszechnym”. Są to ogólnodostępne pisma literackie i inteligenckie. Siłą rzeczy nad spóźnionymi o kilka lat wypowiedziami ciąży problem wtórności, powielania w jakiejś części opinii już wygłoszonych przez pierwszych recenzentów.

## Podsumowanie

Tworzony przez blisko trzy dziesięciolecia cykl *Odczytanie popiołów* nie mógł w PRL z powodów politycznych i zaangażowania poety w sprawy społeczne trafić do szerokich rzesz czytelników. Zawarta w nim treść stanowiła główną przeszkodę na drodze do wydania dzieła. W całości w oficjalnym obiegu ukazał się on dopiero w 1983 roku.

Dla tematu Zagłady uobecniającego się w stopniu niejednakowym w literaturze polskiej po 1945 roku jest to data znacząca. To właśnie połowę lat osiemdziesiątych wskazuje Przemysław Czapliński jako jego znaczący powrót. Wówczas to literatura schyłkowego PRL przekształca go „z sentymentalnego stereotypu w kluczowe zagadnienie europejskiego i polskiego modernizmu”<sup>89</sup>. Spektakularne przeobrażenie i powrót tematu żydowskiego był związany z potrzebą poszerzenia dyskursu wokół tożsamości zbiorowej Polaków o kontekst dotyczący jej różnorodności<sup>90</sup>. W połowie lat osiemdziesiątych z powodzeniem tego dokonano, włączając zagadnienie Holocaustu do rozmów o polskiej tożsamości zbiorowej. W latach dziewięćdziesiątych uległ on znaczącej modyfikacji: zaczęto pisać o Zagładzie z perspektywy indywidualnej, wskazując niejednoznaczne postawy społeczeństwa polskiego czasu okupacji. Zagłada wyznaczyła wartość „inności”, powołując tym samym konieczność badania „codzienności społecznej jako zbioru warunków określających stosunek do Zagłady i do inności”<sup>91</sup>.

Zanim jednak do otwarcia, także politycznego, na temat Zagłady doszło, Ficowski jako poeta i eseista wielokrotnie zmagął się z problemem „egzekucji pamięci”. Możliwości publicznego wypowiedzienia się w PRL, również w języku sztuki, warunkował nie tylko wybór tematu, ale i osoba, która chciała o nim mówić. Zaangażowanie polityczne Ficowskiego sprawiło, że był on na rynku wydawniczym postrzegany jako *persona non grata*. Dobitną tego ilustracją był sporządzony na jego osobę i twórczość „zapis”.

Autor, jako ujawniony były AK-owiec, czynny uczestnik powstania warszawskiego, był świadom zagrożenia, jakie niesło szerzenie wiedzy na tematy niewygodne politycznie dla komunistycznej władzy. Mimo to w swej twórczości je podejmował. Jako aktualne i ważne uważał dawanie świadectwa o Zagładzie. Uwalniając się z pęt cenzury politycznej, przywracając pamięć o indywidualnym cierpieniu i godność tym, którym ją odebrano, dostarczał prawdy o ogromie zła czasu minionego. Ficowski bronił pamięci o Zagładzie, a jego poezja stawała się jednocześnie sprzeciwem wobec współcześnie panującemu, jak i przyszłemu złu. Bezkompromisowość w twórczości poety była niewygodna dla władzy, a nawet szkodliwa. Dzieje edytorskie cyklu *Odczytanie popiołów* są w związku z tym także opisem trudnej historii zmagania o wolność słowa w PRL.

**Key Words:** Jerzy Ficowski, poezja, Holocaust, *Odczytanie popiołów*, censorship, history of edition, reception, Polish People's Republic

**Abstract:** This article is devoted to the history of the edition and reception of Jerzy Ficowski's series entitled *Odczytanie popiołów* in communist Poland. The poet created it for thirty-one years. According to the poet himself, it constitutes the most important part of his poetic accomplishments. The content of the poems belonging to the series, which dealt with Jewish issues and the Holocaust, was a major obstacle to their publication. Ficowski's political involvement in the 1970s, which resulted in a "record" being made of his person and work, also did not help in their full publication. Problems with censorship also affected the reception of the series, especially in Poland, where it had a very elite and – due to the record and the emigrant printing process – non-public reception.

<sup>1</sup> A. Kamieńska, *To moja rzecz, bo polspolita*, „Res Publica” 1980, nr 6; przedruk w: eadem, *To moja rzecz, bo polspolita*, w: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*, pod red. P. Sommera, Sejny 2010, s. 94.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> J. J. Lipski, *List z Danii*, „Zapis” 1980, nr 13; przedruk w: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*, s. 98.

<sup>4</sup> A. Grupińska, *Pomyłona chronologia. Z Jerzym Ficowskim rozmawia Anna Grupińska*, „Czas Kultury” 1990, nr 20; przedruk w: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*, s. 604 i 607.

<sup>5</sup> J. Kandziora, *Poeta w labiryncie historii. Studia o pisarskich rolach Jerzego Ficowskiego*, Gdańsk 2017, s. 21.

<sup>6</sup> A. Kamieńska, op. cit., s. 94.

<sup>7</sup> Incp. „nie zdołałem ocalić”, *Ściana płaczu, Do Jeruzalaim, Epitafium żywcem umarłego, Księga, Wniebowzięcie Miriam, 5.VIII.1942, Sześćdziesiątka z getta, Oplakiwanie, Pożydowskie, Co jest, Odczytanie popiołów, Krajobraz pośmiertny, Siedem słów, Egzekucja pamięci, Muranów góruje, Diagnozy, Milczenie ziemi, List do Marc Chagalla, Postscriptum listu do Marc Chagalla, Próba czasu, Zbiegowisko kamieni, Zakończenie obrządku, Pismo umarłego cmentarza, Twoje matki obie*.

<sup>8</sup> J. Ficowski, *Epitafium żywcem umarłego*, w: idem, *Odczytanie popiołów*, London 1979, s. 8.

- <sup>9</sup> Idem, *Do Jeruzalaim*, w: ibidem, s. 7.
- <sup>10</sup> Idem, *Ściana placzu*, w: ibidem, s. 6.
- <sup>11</sup> Idem, *Wniebowzięcie Miriam*, w: ibidem, s. 10.
- <sup>12</sup> Idem, *List do Marc Chagalla*, w: ibidem, s. 27.
- <sup>13</sup> Idem, *Postscriptum listu do Marc Chagalla*, w: ibidem, s. 31.
- <sup>14</sup> J. Kandziora, *Poeta w labiryncie historii*, s. 21.
- <sup>15</sup> J. Ficowski, incp. „nie zdołałem ocalić”, w: idem, *Odczytanie popiołów*, s. 5.
- <sup>16</sup> M. Lebecka, *W życzliwości dla cudu. Z Jerzym Ficowskim rozmawia Magdalena Lebecka*, „Kresy” 1995, nr 3; przedruk w: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*, s. 677.
- <sup>17</sup> Ibidem, s. 676.
- <sup>18</sup> A. Szawiel, 90. urodziny Jerzego Ficowskiego. *Mówi się o nim „odkrywcą Papu-szy”*. Wywiad z Anną Ficowską-Teodorowicz, „Gazeta Wyborcza. Tygodnik Warszawa” 2014, z 31 sierpnia, s. 14.
- <sup>19</sup> K. Meloch, *Wspomnienie (1924–2006). Jerzy Ficowski*, „Gazeta Wyborcza. Tygodnik Warszawa” 2014, z 13 października, s. 15.
- <sup>20</sup> J. Ficowski, *Wniebowzięcie Miriam*, s. 10.
- <sup>21</sup> Idem, *Sześćioletnia z getta żebząca na Smolnej w 1942 roku*, w: idem, *Odczytanie popiołów*, s. 13.
- <sup>22</sup> K. Meloch, op. cit.
- <sup>23</sup> Ibidem.
- <sup>24</sup> J. Ficowski, *Sześćioletnia z getta*.
- <sup>25</sup> J. Kandziora, *Poeta w labiryncie historii*, s. 42.
- <sup>26</sup> K. Czyżewski, *Nie można tak po prostu... czyli droga Jerzego Ficowskiego do odczytania popiołów*, w: idem, *Linia powrotu. Zapiski z pogranicza*, Sejny 2008, s. 360.
- <sup>27</sup> J. Ficowski, *List do Marc Chagalla*.
- <sup>28</sup> Ibidem, s. 29–30.
- <sup>29</sup> Ibidem, s. 30.
- <sup>30</sup> J. Ficowski, *Postscriptum listu do Marc Chagalla*, s. 31.
- <sup>31</sup> Idem, *Pożydowskie*, w: idem, *Odczytanie popiołów*, s. 15.
- <sup>32</sup> J. Kandziora, *Poeta w labiryncie historii*, s. 39.
- <sup>33</sup> Ibidem.
- <sup>34</sup> M. Lebecka, *W życzliwości dla cudu*, s. 676.
- <sup>35</sup> Ibidem.
- <sup>36</sup> J. Kandziora, *Poeta w labiryncie historii*, s. 39.
- <sup>37</sup> Ibidem.
- <sup>38</sup> A. Kamieńska, op. cit., s. 94.
- <sup>39</sup> M. Lebecka, *W życzliwości dla cudu*, s. 675.
- <sup>40</sup> J. Kandziora, *Poeta w labiryncie historii*, s. 39. Cytat pochodzi z wywiadu Magdaleny Lebeckiej z Jerzym Ficowskim; M. Lebecka, *Człowiek Pogranicza. Z Jerzym Ficowskim rozmawia Magdalena Lebecka*, „Kresy” 2001, nr 47; przedruk w: *Wcielenia Jerzego Ficowskiego według recenzji, szkiców i rozmów z lat 1956–2007*, s. 704.
- <sup>41</sup> K. Kamińska, *Koniec cenzury w PRL (1989–1990)*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 3 (58), s. 113; Z. Romek, *Wstęp*, w: T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015, s. 12–13.
- <sup>42</sup> K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009, s. 63.
- <sup>43</sup> Ibidem, s. 64.
- <sup>44</sup> D. Krawczyńska, *Proza. Wprowadzenie*, w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, Warszawa 2012, s. 409.
- <sup>45</sup> K. Budrowska, *Inedita związane z tematyką II wojny światowej i Zagłady. Dramat „Bal barbarzyńców (Faszyści)” Alfreda Degala*, w: *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, pod red. K. Budrowskiej, E. Dąbrowicz i M. Lula, Warszawa 2013, s. 200.
- <sup>46</sup> Z. Wóycicka, *Przenwana żaloba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa 2009, s. 96.
- <sup>47</sup> Ibidem.
- <sup>48</sup> Ibidem, s. 305.
- <sup>49</sup> Ibidem, s. 228.
- <sup>50</sup> Ibidem, s. 109 i 328.
- <sup>51</sup> Ibidem, s. 109.
- <sup>52</sup> Ibidem, s. 111–112.
- <sup>53</sup> Ibidem, s. 116 i 328.
- <sup>54</sup> Ibidem, s. 328.
- <sup>55</sup> Ibidem, s. 103.
- <sup>56</sup> To zaburzenie poczucia bezpieczeństwa nastąpiło u poety w wyniku kilkudniowych przesłuchań w 1948 roku w willi Informacji Wojskowej we Włochach koło Warszawy; J. Kandziora, *Uczeń czamoksięznika (spotkanie Jerzego Ficowskiego z Julianem Tuwimem na cygańskim szlaku)*, „Porównania” 2014, t. 14, s. 231.
- <sup>57</sup> Był współzałożycielem i członkiem reaktywowanego po dwudziestu pięciu latach (w maju 1958 roku), powołanego przy Związku Literatów Polskich w Warszawie, międzywo-
- jennego Zespołu Literackiego „Przedmieście”, do którego należał również Jerzy Ficowski; K. Jakowska, *Pełrelowska „kariery” socjalistki. Przypadek Heleny Boguszewskiej*, w: *Kariery pisarza w PRL-u*, pod red. M. Budnik, K. Budrowskiej, E. Dąbrowicz i K. Kościwicz, Warszawa 2014, s. 183.
- <sup>58</sup> W. Wiśniewski, *Piszę dla moich bliskich dalekich. Rozmowa z Jerzym Ficowskim*, w: idem, *Lekcja polskiego*, Warszawa 1993, s. 44.
- <sup>59</sup> Ibidem, s. 45.
- <sup>60</sup> Więcej na ten temat: J. Kandziora, *Uczeń czamoksięznika*, s. 221–235.
- <sup>61</sup> W. Wiśniewski, op. cit., s. 45.
- <sup>62</sup> Ibidem.
- <sup>63</sup> J. Ficowski, *Z głębi pamięci*, w: idem, *Wiersze wybrane*, Kraków 1956, s. 130–131, [https://books.google.pl/books?redir\\_esc=y&hl=pl&id=i\\_MiAAAAAAAJ&focus=searchwithintolume&q=Z+g%C5%82%C4%99bi+pami%C4%99ci](https://books.google.pl/books?redir_esc=y&hl=pl&id=i_MiAAAAAAAJ&focus=searchwithintolume&q=Z+g%C5%82%C4%99bi+pami%C4%99ci) (dostęp: 1.12.2020).
- <sup>64</sup> Idem, *Z głębi pamięci*, w: idem, *Poezje wybrane*, Warszawa 1982, s. 22–23.
- <sup>65</sup> P. Machcewicz, *Odwiłż 1956*, w: *Polski wiek XX. Tom III*, pod red. K. Persaka i P. Machcewicza, Warszawa 2010, s. 207–211.
- <sup>66</sup> M. Głowiński, *Wielkie zderzenie*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 203.
- <sup>67</sup> *Izrael w poezji polskiej*, wybór i oprac. J. Winczakiewicz, Paryż 1958.
- <sup>68</sup> J. Ficowski, *Amulety i definicje*, Warszawa 1960; idem, *Pismo obrazkowe*, Warszawa 1962; idem, *Płak poza ptakiem*, Warszawa 1968.
- <sup>69</sup> A. Szwedowicz, P. Tomczyk, *15 lat temu zmarł Jerzy Ficowski*, źródło: PAP, <https://instytutksiazki.pl/aktualnosc/2,15-lat-temu-zmarl-jerzy-ficowski> (dostęp: 10.05.2021). Film: *Tata, Jerzy Ficowski*, <https://jerzyficowski.pl/aktualnosc/> (dostęp: 1.12.2020). Ficowska-Teodorowicz wspomina: „Tata zawsze mówił, że wszystko, co robił, chociaż poświęcał się temu całkowicie i bezgranicznie, i poświęcał lata pracy – czyli i badaniom nad Schulzem i Wójtkiewiczem, i oczywiście wszystkim sprawom cygańskim – że to są wszystko tematy oboczne, że on to robi wtedy, kiedy nie pisze wierszy, że poezja jest dla niego naczelną, i że to jest oś, że to jest cel główny”.
- <sup>70</sup> Ibidem.
- <sup>71</sup> Ibidem.
- <sup>72</sup> A. Kamieńska, op. cit., s. 94.
- <sup>73</sup> Archiwum Akt Nowych, GUKPPIW, sygn. 862 (101/2), k. 224–225. Za udostępnienie fotokopii archiwaliów dziękuję Katarzynie Kościwicz.
- <sup>74</sup> Ibidem, k. 224.
- <sup>75</sup> Ibidem.
- <sup>76</sup> Z. Wóycicka, op. cit., s. 335.
- <sup>77</sup> Ibidem, s. 335–336.
- <sup>78</sup> J. Ficowski, *Zadziwiający przygody Marca Chagalla w Polsce*, „Zapis” 1977, nr 4, s. 205.
- <sup>79</sup> T. Strzyżewski, op. cit., s. 95.
- <sup>80</sup> *Nowy członek Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, „Komunikat KSS KOR” (Warszawa) 1978, nr 20, z 30 maja, s. 6 (informacja o przystąpieniu Ficowskiego do Komitetu Samoobrony Społecznej KOR).
- <sup>81</sup> J. Ficowski, *Zadziwiający przygody Marca Chagalla w Polsce*, s. 205.
- <sup>82</sup> J. Kandziora, *Odwoływanie granic. (Biograficzne i poetyckie przekroczenia Jerzego Ficowskiego)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2016, t. 16, s. 87. Kandziora w tym artykule pisze szczegółowo o kontakcie Ficowskiego ze środowiskiem emigranckim; ibidem, s. 89–92.
- <sup>83</sup> Przekład angielski: *A Reading of Ashes*, przeł. K. Bosley i K. Wandycz, wstęp Z. Herbert, London 1981; przekład francuski: *Dechiffre les cendres*, przeł. L. Rey, Paris 1981; przekład niemiecki: *Aus der Asche gelesen*, przeł. K. Wolff, Berlin 1986; przekład szwedzki: *Att läsa i aska*, przeł. R. i E. Tornborg, Stockholm 1987; *Odczytanie popiołów, Kriat eifer mikle*, przeł. na hebr. S. Lindenbaum, Tel-Aviv 1985; *Odczytanie popiołów*, przeł. na jidysz B. Heller, Tel-Aviv 1992; *Odczytanie popiołów. Reading of Ashes*, post. A. Kamieńska, przeł. na ang. K. Bosley, K. Wandycz, przekład postłowa A. Kamieńskiej; J. Holzman, ilustr. E. Bogaczewicz, Łowicz–Browarna 1993.
- <sup>84</sup> Wydawnictwo NOWA, Warszawa 1980.
- <sup>85</sup> Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1983; Warszawa 1988.
- <sup>86</sup> M. Lebecka, *W życzliwości dla cudu*, s. 677.
- <sup>87</sup> J. Kandziora, *Odwoływanie granic*, s. 91.
- <sup>88</sup> W. Wiśniewski, op. cit., s. 45–46.
- <sup>89</sup> P. Czaplinski, *Zagłada – niedokończona narracja polskiej nowoczesności, w: Ślady obecności*, pod red. S. Buryły i A. Molisak, Kraków 2010, s. 337.
- <sup>90</sup> Ibidem, s. 341.
- <sup>91</sup> Ibidem, s. 364.